

Kto strzelał do Dudy?

25 września 2021

W piątek 17 września 2021 r. prezydent Andrzej Duda wpadł na wschodnią granicę Polski sprawdzić, jak żołnierze radzą sobie z Białorusią. Zdjęcie opublikowało Biuro Bezpieczeństwa Narodowego: Duda, czterech pograniczników, mapa. Namacalny dowód, że wódz przewodniczył odprawie Straży Granicznej. Pogranicznik rysuje palcem po mapie, pokazując, którędy pójda czołgi. A może tylko gdzie trzeba przestawić jezioro, żeby drut kolczasty lepiej chronił Polskę. Prezydent pochylony nad płachtą. Wszyscy w czarnych maskach. Duda ma zafrasowaną minę i czarny golf.

Data nie jest przypadkowa. Tego samego dnia głowa państwa wzięła udział w otwarciu Muzeum Pamięci Ofiar Sybiru w Białymstoku. Przypomniała, że 82 lata temu „Armia Radziecka zdradziecko, na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow, zaatakowała Polskę, ramię w ramię z hitlerowskimi Niemcami”.

Krynki – tutaj wpadł Duda z gospodarską wizytą – leżą w strefie stanu wyjątkowego. Prawie dotykają białoruskiej granicy.

Głos mieszkanki: – Około szóstej wieczorem. Słysząc strzały, pojedyncze, od granicy. Myśliwi? Niemożliwe, przecież jednym z ograniczeń jest zakaz użycia broni przez cywilów. Może mi się wydaje, przecież się nie znam. Po chwili włączają się syreny pojazdów specjalnego przeznaczenia. Kanonada nie ustaje, ba, teraz lecą już krótkie serie, w okolicy ujadają psy, ludzie wychodzą do ogrodów sprawdzić, czy nie ma wzmożenia ruchu wojsk, ale nie. Nie wiadomo, co robić. Jakaś pani chce jechać do Białegostoku. Młodzieniec, chyba ze służb, ale po służbie, rechocze: „Eee, to Duda. My tu jesteśmy na telefonie, jakby co, to pierwszy dostanę wiadomość, żeby uciekać, he, he, to też wam powiem”. Strzały słysząc bitą godzinę. Potem już tylko syreny kolumny prezydenckiej asysty, cichnące w stronę

zachodu.

Czyli prezydent odjeżdża.

Ludzie deliberują do późnej nocy: jest zagrożenie czy nie? Kto strzelał? Czy mogą bezpiecznie położyć się spać? Z ust premiera i prezydenta padły słowa: wojna hybrydowa. WOJNA! Gdy wieje, leje lub pojawia się więcej wirusa, władza wysyła alerty na telefon. Dlaczego nie wysłała info o ćwiczeniach z użyciem broni w okolicach miasta?

Marta na Fejsie: „Może to spontan był? Sami jesteście zaskoczeni, że tak jakoś wyszło? To z tej radości, że przyjeżdża prezydent chcieliście pokazać, że co? Że broń się wam nie zacina? Jak się fajnie echo niesie? Przy granicy z państwem, z którym relacje mamy bardziej niż napięte?”.

Nieoficjalnie udało mi się ustalić, że strzelali Białorusini. Przecież mają manewry...

Choć ludzie z Krynek mówią, że w najlepszym razie strzelali jedni i drudzy. Na razie nie do siebie. Prosili o przekazanie apelu, co niniejszym czynię:

Panie Prezydencie! Mieszkańcy Krynek woleliby, aby nie odwiedzał Pan Krynek, dopóki leżą w strefie „szczególnego zagrożenia bezpieczeństwa obywateli i porządku publicznego”, bo jeśli Łukaszenka ma do Pana jakieś anse, dlaczego mają oberwać również oni? Poza tym jeśli oberwie Pan rykoszetem, to kto zadba o Polskę?

Oczekiwaliby też, że po strzelaninie – nieważne, kto pociągał za spust – Straż Graniczna powinna wydać oświadczenie informujące, co się właściwie stało.

Marta: „Masz się czuć bezpiecznie. Jak się nie czujesz bezpiecznie, to się poczuj i się nie interesuj... A jak szwagier z dyżurki zadzwoni, żeby wiać, to ci powiemy”.

Autorstwo: Bożena Dunat

Źródło: TygodnikNie.pl